

Ceny Kurjera we Lwowie.

Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Miesięcznie 1 „ 20 „
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
 Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Miesięcznie 1 „ 60 „
 Za granicą.
 Kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI



Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.
 Nekrologja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.
 Reklamy w rubryce „Nadesłane” za każdy wiersz 20 ct.
 Rękopisma nie zwracają się.

Reymko-katolickie:
 Dziś: Pawła pust.
 Jutro: Higinusza.
 Pojutrze: Honoraty p.

Grecko-katolickie:
 SS. Mładanciw.
 Anysyi.
 Mełanyi.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.

KALENDARZ MYŚLIWSKI. Wolno polować na kozły (rogacze), lisy, zajace, drobia, pardwy, bażanty, kuropatwy, słonki, jaszczki, cietrzewie, guszcze i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 55 m.
 Zachód „ o 4 g. 20 m.
 Barometr 751. Odwilż.

Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata wynosi:

w miejscu miesięcznie 1 zł. 20 ct., kwartalnie 3 zł. 60 ct.
 na prowincji miesięcznie złr. 1.60, kwartalnie złr. 4.80.
 Za dopłatą 40 cent. miesięcznie prenumeratorem nasi nabywać mogą **Nowe Mody.**
 Warszawskie „Echo muzyczne, teatralne i artystyczne” dla prenumeratów Kurjera Lwow. w miejscu miesięcznie 62 ct., kwartalnie 1 złr. 86 ct.; na prowincji miesięcznie 92 ct., kwartalnie 3 złr. 76 ct.

Interpelacje i odpowiedzi.

Po wygłoszeniu sprawozdania z czynności poselskich w Izbie deputowanych we Wiedniu przez p. Szczepanowskiego wystosowali członkowie lwowskiej Izby handlowej następujące interpelacje:

Inż. Długoszewski zwrócił na to uwagę, że co do nominacji urzędników na kolejach państwowych istnieje w Austrii tylko jedna pragmatyka urzędowa — sądzi więc, że prawo mianowania urzędników na galic. kolejach państwowych przez tutejszą dyrekcję będzie tylko dla oka — celu żadnego ono nie ma. Zapytał, czyby uzyskać nie można tego, aby na kolejach państwowych każdy urzędnik musiał płynnie władać językiem krajowym.

P. Walichiewicz interpelował w sprawie fabrykacji wozów pocztowych w kraju. Kilkadziesiąt tysięcy zł. mogłoby rocznie pozostać w Galicji. Wozy pocztowe sprowadzają do nas z Wiednia. Jeden z tutejszych fabrykantów, zatrudniający 30 robotników, podał ofertę do ministerstwa handlu i polecony został przez lwowską Izbę handlową. Pomimo obietnicy, oferta jego nie odniosła skutku. Fabrykant ten udawał się nawet do p. Szczepanowskiego z prośbą o poparcie. Zapytuje więc czy są widoki dla tego fabrykanta i na co właściwie istnieją w kraju fabryki, skoro wszystko sprowadzają z Wiednia?

Dr. Marchwicki interpelował w sprawie budowy centralnego dworca kolejowego we Lwowie. B. szef kolei skarbowych p. Czedik w rozmowie z p. Marchwickim podniósł sprawę przeróbki dworca kolei Karola Ludwika — na co p. M. odpowiedział, że lepiej zostawić nietkniętym stary dworzec, a nowy wybudować na placu Gólułchowskich. Czedikowi ta myśl się podobała, uznał przedłożone mu plany za dobre i miał później w tej sprawie traktować z gminą m. Lwowa. Ponieważ Czedik ustąpił — poleca więc p. Szczepanowskiemu, aby czuwał nad tem, iżby nowy szef kolei p. Bilinski myślał tę urzeczywistnić.

P. Jonasz poruszył brak wagonów na linii Lwów-Podwoleczyńska. Trzy a nawet cztery tygodnie trwa przewóz awizowanego i nadanego zboża ze stacyi Jezierna-Zborów do Lwowa, mimo, że eksport w tym roku nie jest tak znaczny. Wymiana taboru kolejowego na inkamerowanych linjach odbywa się w ten sposób, że daleko gorsze wagony sprowadzają do nas z innych upaństwowionych kolei, nasze lepsze, natomiast odsyłają do innych prowincyj do stałego używania *auf Nimmerwiedersehen*.

Zamiast należytego przygotowania objętej przez państwo administracji, istnieje na razie chaos w biurach kolejowych, gdyż wielką część urzędników

przeniesiono raptem w ten sposób, iż dostali na Boże narodzenie marszrutę do wyjazdu w dniu Nowego roku, by ich potem po przybyciu na miejsce przeznaczenia albo stamtąd odwołać, lub też gdzieindziej wysłać. Jednego wysłano galopem do Inszpruku, a następnie telegraficznie sprowadzono go do Nowego Sącza. Wszak organizacja mogła nastąpić wcześniej.

Dalej zapytał, jak się zapatruje p. Szczepanowski na naszą wystawę krajową, zapowiedzianą na r. 1895?

P. Ciuchciński interpelował w sprawie zagrożonego obecnymi traktatami handlowymi przemysłu krajowego, i zapytał, jakie stanowisko zajmował Szczepanowski w sprawie dodatku propinacyjnego na korzyść gminy m. Lwowa?

Na interpelację powyższą odpowiedział p. Szczepanowski w sposób następujący:

Co do dyrekcji kolei państwowych i mianowania urzędników obawa jest usunięta przez nominację Bilinskiego. Spodziewać się należy, że interpretować on będzie korzystnie dla kraju istniejące przepisy. Co do władania językiem krajowym na kolejach, to powinno to być obowiązkiem ze względu na bezpieczeństwo i na ewentualny transport wojska.

Co do wózków pocztowych, to jest to jedna z tych kwestyj, co do których zdaje się niektórym panom we Wiedniu, że bezpieczeństwo monarchii austriackiej zależy od fabrykacji tych wózków we Wiedniu a nie we Lwowie. Chodziłem za tą sprawą i jeszcze chodzić będę.

Co do budowy dworca centralnego we Lwowie, wspominałem o tem w komisji kolejowej. W aktywach kolei Karola Ludwika znajduje się kilka milionów zł. Brak wagonów dotkliwie u nas czuć się daje i jestto niedorzecznością wobec taniości taryfy obecnej. Co do wymiany taboru kolejowego jest to rzeczywiście faktem, że z Galicji wysyłają nowe wagony, a do nas przychodzą stare i liche.

Co do chaosu, powstałego po upaństwowieniu kolei Karola Ludwika, nastąpiło to może skutkiem nagłego ustąpienia Czedika.

Co do wystawy lwowskiej będzie zawsze na usługi Izby.

Obawy p. Ciuchcińskiego w sprawie zagrożonego przez nowe traktaty handlu i przemysłu kraj. są płonne.

Co do dodatku propinacyjnego, to sejm uchwalił, ażeby nie naruszać istniejącego stanu rzeczy i to dla mnie jest decydującem.

Po odpowiedziach na interpelacje p. Piepes imieniem zebranych (do końca zostało tylko 7 członków Izby) podziękował p. Szczepanowskiemu za zdanie sprawy z jego czynności poselskich i prosił go, ażeby utrzymywał kontakt z Izbą.

Zakład Ossolińskich.

Zarząd zakładu nar. im. Ossolińskich wydał właśnie sprawozdanie ze swej czynności i ze stanu zakładu w ubiegłym roku 1891. Z tego sprawozdania wyjmujemy niektóre szczegóły, mające ogólny interes. We wstępie zarząd usprawiedliwia się, że w r. z. zaniechał zwykłego aktu uroczystego, a to z powodu przebudowy gmachu, która chociaż rozpoczęta z wiosną, do pory aktowej nie mogła być ukończoną.

Mimo tej przebudowy nie ucierpiała jednak działalność urzędników; nie doznali znaczniejszej mitręgi korzystający z pracowni naukowej bada-

cze i uczeni: biura bowiem dyrektora i kustosza wraz z pracownią naukową, były zamknięte tylko na czas wakacji letnich, i li tylko czytelnia górna, w której roboty około sufitu przeciągnęły się nieco dłużej, otwartą została o miesiąc później. Dokonano też skontra wypożyczonych dzieł w czasie zwykłym, a więc w drugiej połowie czerwca. Skontro dało rezultat najzupełniej zadawalający. Uporządkowano i przestawiono bibliotekę od liczby 34.819 do liczby 55.642, kończąc na tem całkowite przestawienie księżnicy. Usunięte przez to zostało zbyt wiele książek, a obecny układ szaf pozwala na szybkie rozpatrzenie się w ich porządkowem następstwie. Nie zapomniano również o oddziale dubletów i map.

Nie ustaje także zapobiegliwość w sporządzaniu katalogu realnego. Pod kierunkiem drugiego skryptora literackiego, p. Wilhelma Bruchnalskiego, zatrudnionych jest nad tem trzech stypendystów. W dziale tym załatwiono od nr. 18 000 do 21 500 tj. 3.500 dzieł. W tej liczbie rozpisano takie wydawnictwa jak „Ateneum” Kraszewskiego, „Tygodnik petersburski”, „Przegląd naukowy” itd. Rozpisywanie takie staje się wprawdzie powodem zwłoki w szybszym postępie pracy, ale z drugiej strony podając metarjał zawarty w dziełach zbiorowych i dziennikach, ułatwia w wysokim stopniu poszukiwania bibliograficzne. W przyszłym roku robota raźniej posunie się naprzód, jesteśmy bowiem w stadium książek obcych, obejmujących liczbę od 21.000—35 000 i nie wymagających rozpisywań. W bieżącym też roku katalog realny, obejmujący 25.000 dzieł, a około 60 tysięcy kariek, oddany będzie do użytku publiczności. Do druku przygotowuje się zeszyt VI. katalogu rękopisów.

Zbiory numizmatyczne ma w swej pieczy dyrektor zakładu, dr. Wojciech Kętrzyński. Załatwiwszy w poprzednich latach monety polskie, przystąpił dyrektor do uporządkowania medali, których zakład liczy 4.000; zainwentowanie zbioru tego raźno posuwa się naprzód.

Sporo czasu pochłaniają inne zajęcia bieżące, jakoto: katalogowanie darów i książek zakupionych, skontra książek wypożyczonych, porządkowanie rękopisów darowanych lub nabytych, kompletowanie braków, wreszcie zaspakajanie żądań publiczności, zwracającej się do zakładu w coraz liczniejszych zastępach, a to zwłaszcza od chwili, gdy pracownia naukowa po raz pierwszy od istnienia instytucji otworzoną została i w soboty. Przystąpiono również do rozpatrzenia depozytu po śp. Henryku Sadowskim, złożonego przez starostwo w Czortkowie, a obejmującego pak siedmnaście. Są to dokumenty, akta sądowe, wykazy gospodarskie, wreszcie korespondencje, dotyczące nie tylko spraw rodzinnych Sadowskich, ale także i spraw politycznych z końca XVIII. i początku XIX. wieku.

Nie tylko jednak powierzono w roku ubiegłym Zakładowi rzeczony depozyt; zbiory jego mnożą się ciągle i stałymi darami ze strony ofiarności publicznej, której wymowne dowody złożył znów p. Tadeusz Wasilewski. Łaskawy na naszą instytucję b. poseł sejmowy, wzbogacił ją korespondencją, pismami i dokumentami zasłużonego niepospolicie śp. ojca swojego, marszałka Stanów, tudzież innemi pismami, dotyczącymi historii Galicji w pierwszej połowie XIX. wieku.

W dalszym ciągu otrzymaliśmy od szanownego ofiarodawcy spuściznę literacką po czcigodnej wychowawczyni kilku pokoleń śp. Felicji z Wasi-



ewskich Boberskiej, mieszcząca w sobie jej popularne niegdyś wykłady historii literatury polskiej i dziejów ojczystych, korespondencje i autografy wybitnych osobistości, a co najważniejsza, zawdzięczamy mu rozporządzenia i patenta rządu austriackiego dla Galicji z XVIII i początku XIX. wieku, rzadkie druki z lat 1845 i 1848, wreszcie dokumenty, dotyczące powstania z r. 1863. Dzięki temu, gromadzone z usilną starannością materiały do historii Galicji, rosną już znacząco. Wreszcie śp. Walentyna z Trojanowskich Hroszkiewiczowa, krótko przed swoim zgonem przekazała nam zbiór listów śp. Augustyna Bielowskiego, pisanych do pierwszej małżonki jego śp. Korduli z Wisłockich, uwagi godny przyczynek do charakterystyki znakomitego pisarza, a byłego dyrektora Zakładu. Z archiwów familijnych dostało Zakładowi się tak zw. archiwum lipowieckie, zawierające dokumenty, odnoszące się do rodziny Junosza-Rościszewskich.

O ile ta szcudrobliva życzliwość ze strony wielu, staje się rzetelnym pożytkiem dla Zakładu, mówić zbyteczna. Z tem wszystkim, zarząd i tym razem zwraca się do wydawców, autorów, właścicieli wszelkich nie wchodzących do handlu księgarskiego publikacji, jak nie mniej do instytucji, ogłaszających biuletyny i sprawozdania, wreszcie do redakcyj dzienników polskich, z najgorętszą prośbą o podanie w kompletowaniu tego zwłaszcza działu pomocnej dłoni. Zaszczycającym nas swoim publikacjami, dziś już około 114 redakcyj pism polskich i 16 ruskich, żywa należy się od nas wdzięczność. Obecnie posiada Zakład 150 czasopism, już to ofiarowanych przez redakcje bezpłatnie, już to przez Zakład prenumerowanych.

Zmarły d. 17. stycznia r. 1891, w Montmorency śp. Mieczysław Niewiarowicz, znany pod pseudonimem Jana Tysiewicza, artysta-malarz, uczynił na rzecz Zakładu legat czterech domów swoich w Montmorency. Legat ten zawiera jednak ograniczenie, iż pozostałej wdowie przysługiwane ma dożywotni z tychże domów użytek, wraz z prawem swobodnego niemi rozporządzania, oraz, iż Zakład, wszedłszy w posiadanie legatu, obowiązany będzie z dochodu jego wyznaczyć dwa stypendja po 1.200 franków dla młodzieży, poświęcającej się malarstwu lub rzeźbie. W drodze ugody z pozostałą wdową p. Sabiną Celiną Niewiarowiczową zawartej, przyjęto wartość powyższego legatu na sumę 25.000 franków,

która to suma zabezpieczona na realnościach spadkowych w Montmorency ma być wypłaconą Zakładowi po najdłuższym życiu p. Sabinie Niewiarowiczowej. Rozumie się samo przez się, że odsetki od kapitału 25.000 franków, nie wystarczą na dwa stypendja po 1.200 fr. rocznie. To też pod tym względem, Zakład nie przyjął na siebie żadnego zobowiązania i taką tylko sumę na stypendja przeznaczy, jaka z procentu wypadnie. Legat bowiem śp. Niewiarowicza obciążony był znacznym długiem bankowym, który uregulować należało, tak iż do rozporządzenia Zakładu, po najdłuższym życiu dożywotniczki, dostanie się tylko suma 25.000 fr. Mówiąc o tym zapisie, świadczącym bądź co bądź wymownie o szlachetności i patriotyzmie zgasłego na obczyźnie ziomka, kuratora literacka poczuwa się do milego obowiązku wyrazić na tem miejscu serdeczne podziękowanie także p. Sabinie Niewiarowiczowej, która wszelkie możliwe ustępstwa w załatwieniu tej sprawy uczyniła, jakoteż p. Gidonowi i Władysławowi Mickiewiczowi, którzy zastępstwo Zakładu w Paryżu przyjęli i do zrealizowania legatu skutecznie się przyczynili.

W klubie młodoczeskim.

Komitet wykonawczy młodoczeskich mężów zaufania odbył w poniedziałek d. 4. bm. posiedzenie pod przewodnictwem swego prezesa posła prof. Tilschera. Na posiedzeniu obecni byli między innymi posłowie Edward i Juliusz Gregrowie, Engel, Trojan, Podlipny, Herold, Vaszaty, Masaryk, Kaizl i inni. Obaj przewodzący grupy realistów, Masaryk i Kaizl podnieśli zgodnie, że poseł Edward Gregr ze względów oportunistycznych byłby lepiej zrobił, jeżeliby był nie wygłaszał swej ostatniej mowy; dla interesów narodu czeskiego nie przyniosła ona żadnego pożytku, ale przeciwnie, wyrządziła im wielką szkodę. Zresztą dr. Gregr postąpił wbrew statutowi klubu, który wyraźnie się domaga, by każda mowa, zanim zostanie wygłoszona, została bodaj w zarysie przedłożoną komisji parlamentarnej.

Dr. Edward Gregr bronił się od tego zarzutu. Statut klubowy nie został wcale naruszony. Mowy swej nie przedkładałem nikomu dlatego, bo nie było jej komu przedkładać, gdyż jedna część członków komisji parlamentarnej była chora, a druga nie była w Wiedniu obecna. Tej tylko okoliczności mam do zawdzięczenia, że mowa

moja mogła być wogóle wygłoszona, gdyż jestem przekonany, że komisja parlamentarna nie byłaby mi pozwoliła jej wygłosić.

Dr. Juliusz Gregr wystąpił również stanowczo w obronie swego brata. Inny mówca podniósł, że jeżeli klub młodoczeski zacznie się kierować względami oportunistycznymi, to popadnie w ten sam błąd, co i staroczesi. Sytuacja obecna wymaga polityki radykalnej, gdyż tylko tym sposobem wyrażonym będzie nastrój narodu czeskiego.

Pos. dr. Trojan stanął również na stanowisku oportunistycznym, przychylając się w głównych punktach do poglądów Kaizla i Masaryka. Siedzący obok niego pos. Breznowsky zawołał mu: „Gdybyś pan jako kandydat na zgromadzeniach wyborczych był wypowiadał takie poglądy, to pewnie byś nie został wybrany!”

Dr. Podlipny wyraził swe zdziwienie, że z pewnych stron podnoszą się zarzuty przeciw dr. Gregrowi z powodu jego mowy. Ja ze swej strony zrobiłbym drowi Gregrowi jeden tylko zarzut, a mianowicie ten, że mówił on jeszcze zbyt łagodnie.

Pos. Vaszaty uderzył bardzo gwałtownie na realistów i ich zwolenników. Realisci wnoszą nie zgodę w obóz młodoczeski. Przeciwnie program stronnictwa młodoczeskiego był im wiadomy; jeżeli był dla nich za ostry, to niechby się nie byli dali wybierać na posłów. Zresztą wolno im i teraz w każdej chwili wyrzec się tego programu i złożyć swe mandaty w ręce wyborców. Jeżeliby realisci nie ustawiali w swej destrukcyjnej czynności, to musi stronnictwo przeciw nim wystąpić. A jeżeli stronnictwo tego nie uczyni, to on sam na własną rękę wystąpi przeciw realistom.

Pos. Herold wystąpił kalmująco, starając się załagodzić zbyt zaostrożone dysonanse. Ponieważ pozytywnego wniosku nikt nie stawił, dlatego nie podjęto żadnej uchwały ani za Gregrem ani za realistami. Zgodzono się wreszcie na to, że nadal trzymać się należy ściśle programu młodoczeskiego i statutu klubowego, a więc wszelkie mowy będą musiały być przedkładane komisji parlamentarnej, chociaż każdemu posłowi zresztą wolno wypowiadać swe przekonania.

Co do dalszego zachowania się posłów młodoczeskich, to komitet wykonawczy dał im polecenie, by i nadal wytrwali w stanowczej opozycji względem rządu. Opozycja ta ma się ujawnić w czasie narad parlamentarnych nad traktatami

6)

ROGATA DUSZA.

Powieść

Juljana Łętowskiego.

(Ciąg dalszy).

Po odejściu rewirowego, pani Kamila przeszła do buduaru i zasiadła przed toaletą, aby dokończyć przerwanego czesania, odezwała się do córki:

— Nic nie wiedziałam, że Dąbrowski miał krewnych... Przez tyle lat nigdy o nich nie wspominał.

Manusia milczała przez chwilę, chodząc po buduarze, jakby starała się zyskać na czasie i zapanować nad sobą.

— I ja też tylko przypadkiem to odkryłam — odezwała się wreszcie, siadając na kozetce, zupełnie już swobodna. Było to, widzi manusia, w czerwcu, gdyśmy się wybierali na letnie mieszkanie... Pan Dąbrowski szukał w kancelarji tatusia nieboszczyka jakichś papierów i ja mu pomagałam. Naraz ktoś do drzwi zapukał i zanim odezwałam się z czemkolwiek, drzwi się raptownie otworzyły i na progu w czapce studenckiej na głowie, stanął młody człowiek. „Przepraszam stryjeczka — zawołał — ale dzisiaj jeszcze wyjeżdżam... Chciałem stryja pożegnać...” Za nim stał właśnie Wincenty, który go tu widać przyprowadził, bo mówił: „A ot, pan rządca...” Ale pan Dąbrowski, że to zawsze był mrukliwy, odezwał się gniewnie: „Tu nie moje mieszkanie! Ruszaj na górę i czekaj, a jak ci pilno, to się wynos na złamanie karku...” Tak powiedział, jak mamusię Kocham!

Pani Kamila, nie przerywając czesania, słuchała z widocznym zaciekawieniem.

— I cóż się stało? — spytała.

— Wtedy dopiero — ciągnęła dalej dziewczyna, otulając się chusteczką, jakby uczuwała chłód na samo wspomnienie tej sceny — wtedy dopiero, mamusiu, student ten mnie zobaczył... „Przepraszam” — rzekł i cofnął się czempredzej. Ale nim drzwi za sobą zamknął, pan Dąbrowski zdołał jeszcze zawołać: „A cóż egzamina?” — On więc znów drzwi uchylił i uśmiechając się, rzekł: „A cóż stryj o tem myśli?...” — „Pewnieś przepadł, ladaco!?” — spytał pan Dąbrowski. On znów się uśmiechnął, a nawet zaśmiał się wesoło: „Ot, będzie stryj miał niespodziankę — rzekł — bom przeszedł...” I znów, jakby sobie o mnie na nowo przypomniał, ukłonił się, mówiąc: „Przepraszam...”

Zamilkła, a po malej pauzie dodała ze smutkiem:

— I poszedł.

Pani Kamila, zasłuchana, odwróciła się od toalety i patrząc przenikliwie na powleczone zadumą oblicze córki, odezwała się po chwili:

— Jak ty to dokładnie pamiętasz, moja Maniutko!

Dziewczę znów zarumieniło się na tę uwagę.

— Bo, bo... widzi mameczka... to było takie... takie... zabawne!

Milczenie zaległo przez chwilę buduar. Słychać niemal było nawet przesuwanie się grzebienia wśród zwojów delikatnych włosów pani Kamili.

— I nie pytałaś później kiedy pana Dąbrowskiego o tego chłopca? — przemówiła znów matka.

— Pytałam... zaraz pytałam... jak tylko wyszedł. Ale pan Dąbrowski nie chciał o nim mówić... „Ot, ladaco, panno Marjo” — rzekł tylko. Wtedy też i papiery zaraz się znalazły, więc starszerek podziękował mi za pomoc, kazał przeprosić mamę, a raczej zawiadomić, że wziął jakieś

stare akta z kancelarji i poszedł do siebie. W kwadrans niecały już obaj wracali i wtedy on... ten młody... przechodząc przez podwórze spoglądał wciąż na nasze okna... A starszerek jakby zły był na niego, mówił coś przez drogę machał rękami... Oni nie musieli się bardzo lubić mamusiu — zakończyła, pograżając się znów w zadumę.

A zaduma ta tym razem na serjo zaniepokoiła panią Kamilę. Wpiąwszy ostatnią szpilkę włosów i przyjrzawszy się w lustrze swojemu dziecku, podeszła do kozetki, na której siedziała otulona w chusteczkę córka.

— Ależ ty ten zgon naprawdę odczułaś, Maniutko? — rzekła, wpatrując się w twarz dziewczęcia, rumieniącą się i blednącą naprzemian, widocznie pod wpływem przewijających się przez główkę myśli.

Córka wyciągnęła z pod chusteczki obie dłonie i zaplotła je na ramionach matki, zmuszając ją tym sposobem do zabrania miejsca na tej samej kozetce.

— Maniutko!

Pocalunek dziewczyny był na razie jedyną odpowiedzią na ten serdeczny okrzyk matczynej serca.

— Tak mi go żal, mamusiu! — rzekła wreszcie cichutko, a lzy zamglily jej niebieskie oczy.

I znów mały buduar zaległa cisza.

Dopiero po chwili dziewczę, zepsute pieszczołami, a mimo to naturalne i przywykłe do bezgranicznej szczerości, kryjąc twarz na piersiach matki, odezwało się z cicha:

— Ale on... ten student... ten krewny pana Dąbrowskiego... on tu teraz przyjsć musi, prawdę mówię, Maniutka zawołała jeszcze:

— Żeby mamusia wiedziała, jaki on śliczny taki śliczny!...

Te słowa otworzy ostatecznie oczy pani Ka

handlowymi. Po zamknięciu najbliższej sesji Rady państwa ma się odbyć w Pradze walne zgromadzenie młodoczeskich mężów zaufania.

Narodowcy węgierscy.

Stronnictwo narodowców węgierskich opublikowało właśnie swój program partyjny. Jest to obszerny elaborat, zajmujący 7 szpalt dużego dziennika i napisany przez hr. Alberta Apponyiego. Stronnictwo to uznaje, że wobec coraz większej deprawacji polityki rządowej koniecznym jest położenie jak najsiłniejszego nacisku na tendencje narodowe. Polityka narodowa musi być prowadzoną z całą stanowczością na wewnątrz i na zewnątrz; co prawda, obecna polityka rządowa zawiera także niektóre dobre rozporządzenia, ale polityką narodową nazwać jej nie można, gdyż na wielu polach odbiera ona siłę tendencji narodowej, a stronnictwo narodowe stoi niewzruszenie na stanowisku ugody z r. 1867 i prowadzi dalej politykę Deaka, która jest tylko nowoczesnym wyrazem sankcji pragmatycznej i jej zasad: wspólnej obrony obu części monarchii i narodowej jakoteż prawnopństwowej samodzielności Węgier. Dalej wylicza program braki i usterki, jakie się wkładły w obecną praktykę pod wpływem polityki dworskiej, a mianowicie brak węgierskiego dworu, naruszenie prawa o barwach narodowych, brak węgierskiego wychowania i patriotyzmu u oficerów i w ogóle nie dość węgiersko-narodowy charakter armii honwedów.

Również i w dziedzinie wewnętrznych spraw węgierskich domaga się stronnictwo organizacji silnej węgierskiej potęgi państwowej z jednej, a silnego życia narodowego z drugiej strony. Organizm tej potęgi państwowej musi wypełniać wolę państwa ściśle, pewnie i bezstronnie, czynność jego musi być nieposzlakowaną, by tym sposobem mogła sobie zdobyć sympatje obywateli. Wszystkie organy władzy państwowej muszą przeto być zreformowane, w pierwszej linii samo prawodawstwo. I tak *ordynacja wyborcza* musi być zmieniona, ażeby Izba posłów przez swobodę wyborów mogła stać się rzeczywiście wyrazem woli narodu i ażeby rząd odpowiedzialny w obec Izby posłów rzeczywiście był zależnym od narodu, a nie na odwrót. Dalej musi być zreformowanym *sądownictwo*. Niezawisłość sędziowska musi być silniej zagwarantowana; w postępowaniu sądowym musi być przeprowadzoną zasada usłności i jawności; w sądownictwie wojskowym musi być usunięty dotychczasowy zastarzały system. Również i administracja musi być zreformowaną.

mili i nadały wyrazistą cechę jej zaniepokojeniu.

Tak! Teraz dopiero rozumiała wiele rzeczy, które w swoim czasie, podczas całego niemal tegorocznego pobytu w willi, na letnim mieszkaniu, wydawały jej się niejasnymi lub dziwacznościami. Tak, ten dzień sprowadzenia się tam, w czwartku — a było to niewątpliwie nazajutrz po obojętnym szukaniu papierów z swoim czasie tyle do wskim — dał jej przecie w swoim czasie tyle do myślenia! Maniutka mniej, niż corocznie dotąd, cieszyła się tym wyjazdem. I ogródek kwiatowy już nietylko ją zajmował, co zwykle i tak trudno było namówić ją do wizyt sąsiedzkich, koniecznych przecie wobec trzymiesięcznych prawię stosunków. A kiedy w lipcu, 18., w dzień imienin pani Kamili, urządzono zabawę i wśród gońin pani Kamili, urządzono zaproszonych do tańca, ści pojawiło się trzech, zaproszonych do tańca, studentów, których przyprowadził państwo Moraczewscy, jako swoich krewnych, Maniutka tak jakoś dziwnie wodziła za nimi oczyma i tak niechętnie z nimi tańczyła, że to aż powszechnie niemal obudziło zdziwienie. Ba! przesładowano ją nawet przez cały niemal wieczór. — „Panna Marja dziwny ma wstręt do mundurów studentów” — mówiono. A to biedactwo uczuwało tylko żal do tych młodych, eleganckich ludzi, że żaden z nich nie był podobnym do tamtego, nie był nim samym. Później, po paru tygodniach, przyszła równowaga, rzechy można nawet zupełnie zapomnienie. Spokój i dawna swoboda wróciły. Aż oto dziś ten wypadek odświeżył wszystko i odżywił na nowo.

Stało się! Serce w dziewczęciu się zbudziło, to już dla pani Kamili nie ulegało teraz żadnej prawie wątpliwości. Mówiła sobie wprawdzie jeszcze, że to może zwykle rojenia dziewczęce, niejasne, nieokreślone, ot, nic znaczącego! A jednak,

Jestto dawny programowy punkt stronnictwa, by urzędnicy byli mianowani (we Węgrzech są oni wybierani) Nie powinni oni jednak stawać się narzędziami panowania stronnictwa lub rządu antykonstytucyjnego. Położenie materialne urzędników musi być polepszone, pragmatyka służbowa i prawo dyscyplinarne powinny być ustawowo uroimowane. Urzędnicy nie powinni doznawać żadnych przeszkód w manifestowaniu swych konstytucyjnych przekonań i mają być zwolnieni od obowiązku posłuszeństwa rządowi antykonstytucyjnemu.

Bardzo ważnym jest dalsze oświadczenie zasadnicze programu. „Najwyższą zasadą stronnictwa jest wolność. Musi ona jednak objawiać się także na polu kwestyj sumienia i religii. Chcemy przeprowadzić całkowitą równoprawność i wzajemność wyznań ze wszystkimi konsekwencjami, uważamy jednak za jeden z wymogów wolnościowych, by każdy obywatel tego państwa mógł używać swego języka ojczystego swobodnie i rozwijać go w granicach wymaganych przez jedność państwową. Przez tę jedność nie rozumiemy gwałtownej madyaryzacji pod względem języka, ale polityczną jedność nacji, która nie zna różnicy praw i obowiązków między obywatelami jednego państwa, chociaż mówiącymi w różnych językach.

Co do kwestyj materialnych życzy sobie stronnictwo utrzymania równowagi finansowej i sprawiedliwego rozdziału podatków. Dalej stawia program cały szereg zadań ekonomicznych, dodając uwagę, że myślą przewodnią wszystkich tych zadań jest samodzielny indywidualizm ekonomiczny Węgier, myśl wyrażona już jasno w ugodzie z r. 1867, lecz w polityce późniejszej w znacznej części podana w zapomnienie.

KRONIKA.

Czy suplenci dostaną dodatek drożyzniany?

Jak wieści noszą, urzędnicy trzech rang najniższych mają otrzymać dodatek drożyzniany w kwocie 120 zł. *N. Reforma* dowiaduje się, że zachodzi obawa, czy suplenci, należący tylko pod względem sprawiania uniformy i płacenia podatków do XI. rangi, nie staną się ofiarą mylniej, bo literalnej interpretacji dotyczącego rozporządzenia. Mylniej interpretacji, bo przecież logika chyba tylko na korzyść suplentów przemawiać może: jeżeli bowiem wychodzi rozporządzenie wielce humanitarne, mające na celu polepszenie doli źle dotowanych urzędników, to chyba krzywdą musiałoby się zwać pominięcie suplentów, którzy w skutek rozlicznych a od nich niezawisłych okoliczności zadowolnić się muszą lichą płacą, a pracują ciężko, jak to wszystkim wiado-

patrzając na córkę i mając w myśli jej ostatnie słowa, czuła sama, iż rzecz ta poważniejszą jest, niż myślała.

I w ślad za tem poczęło się w jej sercu rozdzić uczucie żalu i doznanego zawodu. Przeszedłszy sama w życiu swoim tyle cierpień, marzyła, iż kiedyś zdoła pokierować krokami tego dziewczęcia, które Bóg jej dał, jako nagrodę wszystkich doznanych nieszczęść. Myślała, że sama zdoła wybrać dla niej przedmiot kochania, a co najmniej sama najpierw odgadnie, kiedy i dla kogo zbudzi się to małe, czyste serduszko. Obiecywała sobie z tego tyle radoskości; żyła od roku, od wyjścia Maniutki z pensji, tą myślą, tą nadzieją, a dziś całe te gmachy szczęścia burzyło jedno, bezwiedne prawie odezwanie się tego dziewczęcia:

— Jaki on śliczny, mamusiu!

I kto to był? Ktoś, kogo ona, matka, wcale dotąd nie знаła i nigdy nie widziała.

— Boże, Boże! — westchnęła w myśli.

W tej chwili, przez roztwarte okna, poczęła z podwórza napływać ludowa piosenka, cichym głosem nucona przez którąś ze służących z prawej oficyny:

„Oj, dudni woda, dudni,

„W cembrowanej studni —

„Oj, zakochać się łatwo,

„Odkochać się trudniej!...”

Słowa te dochodziły tu tak niewyraźnie, że zaledwie rozpoznać je było można. Pani Kamila jednak, na dźwięk samej melodji, którą dobrze znała, uczuła dreszcz na całym ciele i spojrziała z trwogą na siedzącą obok córkę.

„O, odkochać trudniej!...”

(Ciąg dalszy nastąpi.)

mo. Notatkę powyższą kończy *N. Reforma* w sposób następujący: „Póki więc czas jeszcze, zamieszczamy tę wzmiankę, by, jak powiedzieliśmy, nie stała się krzywdą tym pracownikom państwowym, a tem samem nie wynikły jeszcze smutniejsze następstwa od tych, jakie skutkiem upośledzenia stanu nauczycielskiego w ogólności, okazują się dzisiaj”.

Związek koleżeński. Walne zgromadzenie związku koleżeńskiego b. uczennic lwowskiego seminarjum odbyło się 8. bm. o godz. 11. przedpołudniem. Rzevną i piękną prawdziwie była pierwsza chwila zebrania, kiedy dawne uczennice z różnych epok egzystencji tej wspólnej im szkoły spotkały się tutaj ze sobą — już dzisiaj jako szanowne matki rodzin, lub prawdziwe ozdoby i podpory nauczycielstwa. Śród pań widziano także przybyłe z prowincji przedstawicielki, z Drohobycza, Bolechowa, Sambora itd., zaś Kołomyja, Brzeżany, Stryj, Złoczów zgłosiły się piśmiennie

Po wyczerpującej dyskusji, wywołanej wnioskiem o rozszerzeniu związku do wszystkich nauczycielek, towarz. przekazawszy ten wniosek wybranemu wydziałowi, zachowało na razie tę właściwą swemu założeniu cechę, że nie zamknęło się tylko w nauczycielskiej sferze, ale pozostało związkiem koleżeńskim dla wszystkich lwowskich seminarzystek, tak tych, co pracują dla szkoły, jak i tych, które w licznych także zastępie po całym kraju rozsiane, w innych zakresach pracy albo jako prywatne nauczycielki, lub w kole rodzinnem siły swe i zdolności poświęcają.

Po zatwierdzeniu i przyjęciu statutu z tą uwagą, że wszelkie wnioski możliwego rozszerzenia związku będą rozważone i opracowane przez wydział, został wybrany wydział następujący: Przewodnicząca Antonina Machczyńska, zastępczyni przewodniczącej Fryderyka z Zielonków Grottowa, skarbniczka Eugenia z Więtkowskich Sopińska, sekretarka Wilhelmina z Halamów Bilińska, zastępczyni sekretarki Adolfiny Wolterówna. Członkami wydziału wybrane panie: Marja z Seligów Bąkowska, Helena z Lempickich Kossowa, Józefa z Ciszewskich Łuczkiwiczowa, Wanda z Łuczkiwiczów Próchnicka. Zastępczyniami panie: Sabina Bylinianka, Łucja z Grosów Żulińska, Marja Mochacka, z Witoszyńskich Pierożyńska, Helena z Lubowiczów Szuchiewiczowa.

Do komisji kontrolującej weszły panie: Planerowa z Taubelesów, Eugenia Kumerówna, Marja Pyszłowska, Marja z Wolterów Skrzyńska.

Szczęście Boże tej nowej, prawdziwie społecznej pracy, zamierzonej przez związek.

Targowica nowa we Lwowie. Magistrat ogłasza: Dla dogodności mieszkańców i w interesie aprowizacji miasta postanowiła Rada miejska uchwałą z 1. października 1891 założyć targowicę dla nierogaczyny we Lwowie, na gruntach położonych po za wałem kolei brodzkiej nad korytem Peltwi. — W tym celu zbudowany został na wspomnianych gruntach odpowiedni szalaz na 400 sztuk nierogaczyny, tudzież urządzone prowizorycznie chlewy, o 3 przedziałach w realności miejskiej pod nr. kons. 493^{2/4}, do przetrzymywania nierogaczyny. Targi na nierogaczynę rozpoczęły się 8. stycznia 1892 (piątek) i wedle dotychczasowego zwyczaju odbywać się będą dwa razy na tydzień tj. w dniu wtorkowe i piątkowe. Każdorazowy targ na nierogaczynę podobnie jak na innych targowicach miejskich rozpoczynać się będzie w porze letniej tj. od 1. kwietnia do 1. października o godzinie 8., zaś w porze zimowej tj. od 1. października do 1. kwietnia o godz. 9.

Oplaty targowe pobierać się będzie po 2 ct. cd sztuki. Taka sama opłata pobierana będzie na dobę za umieszczenie w chlewach, urządzonych w realności kons. nr. 493^{2/4}, tylko od rzeźników miejscowych po 4 ct., jeżeli swe świny dłużej od targu do targu w chlewach pozostawią. Przypęd nierogaczyny na tę targowicę bez ograniczenia czasu ma się odbywać tylko ulicą Źródlaną popod most kolejowy, a stąd dalej drogą nowo urządzoną wprost do szalazu. W skutek tego odbywanie targów na nierogaczynę na innych miejscach w obrębie miasta zakazuje się.

Promocja. P. Jakób Korman, rodem ze Lwowa, otrzymał w uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Odczyt Tow. oświaty ludowej. W Czytelnia na Janowskim odbędzie się dziś odczyt p. Bronisława Gubrynowicza pt. „O Piotrze Skardze.” Wstęp wolny. Początek o g. 4. popoł.

Towarzystwo tatrzańskie. Dziś o g. 4 popołudniu odbędzie się w Muzeum techniczno-przemysłowym w Krakowie nadzwyczajne walne zgromadzenie.

Obławę na robotnika polskiego celem sprowadzenia go do zachodnich okolic Niemiec urządzają pokątni ajenci w różnych okolicach księstwa. Chodzą oni

od wsi do wsi, od domu do domu i robią ludowi przyrzeczenia szumne, które naturalnie nigdy nie mają być spełnione. Poczem nakłaniają kandydatów do podpisywania kontraktów, których ci naturalnie wcale nie rozumieją, inaczej by zostali na miejscu. *Dziennik Poznański* pisze, że pożądanem jest, żeby władze rządowe bacznie tym kusicielom ludu patrzyli na palce i nie pozwolili im wyzyskiwać nieświadomego ich machinacyj ludu.

Wezwanie do powrotu. Warszawski oberpolicmajster wzywa w warszawskiej *Gazecie policyjnej* pod skutkami, wynikającymi z §§ 326 i 317 kod. kar., o powrót do kraju: Józefę Wasilewską, ur. w r. 1862, oraz Wincentego Freunda, ur. w r. 1856.

Otrucie trychinami. Z Łodzi donosi *Kurj. Warsz.*: „Rzadki wypadek otrucia trychinami, wydarzony tu przed kilkoma dniami, fatalna za sobą dla kilkudziesięciu osób pociągnął następstwa. Początkowo sądzono, że ze znacznej liczby otrutych osób, które spożyły mięso wieprzowe z trychinami, tylko 7 zmarło. Okazuje się przecież niestety, że cyfra ta nie stanowi nawet połowy ofiar nieszczęsnego wypadku. Do tychezas, według zapewnienia *Łodz. Zig.*, stwierdzono, już śmierć 17 osób, zmarłych z powodu trychin, a nie są to podobno jeszcze wszyscy. W liczbie 17 ofiar tej prawdziwej katastrofy trychinowej, jedna rodzina Seidlów z Nowego Szlązka straciła 11 osób płci obojg. W Juljanowie pod Łodzią, posiadłości barona Heinza, zmarła 1 osoba, a z chorych w Stokowie, Andzejowie i Augustowie wyratowano i wydarto śmierci pięciu. Wogóle jednak w samej Łodzi i najbliższej okolicy podniejskiej liczą, że leży jeszcze w strasznych cierpieniach, chorobą tą wywołanych, najmniej 40 osób różnego wieku, przeważnie ze sfer robotniczych i wyrobniczych. Mięso wieprzowe, zarażone trychinami, które tyle nieszczęść rodzinnych wywołało i tylu ludzi pozbaawiło życia, skonfiskowano w reszcie u jednego z szynkarzy, Sz., ra ulicy Widzewskiej. Odpowiedź on za takie produkty spożywcze kryminalnie.“

Strzał na scenie. Popisy prestidigitatorów z bronią palną nieraz już powodowały smutne wypadki. W Warszawie na przedstawieniu z d. 6. bm. magik Becker poprosił jednego z widzów na scenę, a dawszy mu do rąk rewolwer dużego kalibru, nabity pięcioma kulami, polecił strzelać do siebie. Widz wziął rewolwer i na dany sygnał strzelił. Magik zbladł i chwycił się ręką za twarz, z której krew płynęła strumieniem. mimo to p. Becker przedstawienia nie przerwał, prosił tylko, aby następne strzały były mierzone nie w głowę, lecz w pierś.

† **Aleksandra hr. Potocka** zmarła 6. bm. w Warszawie skutkiem ataku apoplektycznego w 73. r. życia. Była ona córką Stanisława i Katarzyny z hr. Brunickich hr. Potockich, urodziła się d. 26. ma ca 1818 r. w Petersburgu. Za mąż wyszła w r. 1840 za Augusta hr. Potockiego, brata hr. Maurycego Potockiego. W małżeństwie pozostała bezdzietną. Zostawiła po sobie ogromną fortunę, a między innymi iście królewską rezydencję Wilanów, co do której za życia żadnego rozporządzenia pośmiertnego nie objawiła. Wielką swą popularność zawdzięczała „pani Augustowa“ nadzwyczajnej dobroczynności i ofiarności na cele szlachetne. Zalażyła szpital dziecięcy w Warszawie, po kilkunastu stypendystów utrzymywało się corocznie z jej funduszów, wreszcie w ostatnich latach, jak wiadomo, ofiarowała 300 000 rs. na wybudowanie kościoła przy ulicy Dzielnej. Jako właścicielka Wilanowa utrzymywała go z petyzmem wielkiej damy, z znacznym nakładem, zachowawszy dla siebie w pałacu wilanowskim małą część pokoi na prywatne swoje mieszkanie. Pogrzeb śp. Potockiej odbył się wczoraj. Zjazd rodziny był nader liczny. Ciało wyprowadzono z pałacu hr. Krasieńskich na Krakowskim przedmieściu do Wilanowa, gdzie spoczęło w podziemiach kościoła fundacji męża zmarłej, śp. Augusta hr. Potockiego.

Zmarli. Witold hr. Łubiński, właściciel Zasowa, urodzony w Królestwie Polskim, zmarł w Krakowie w 51. r. życia.

W Sanoku zmarła Marja z Tustanowskich Kocicka, żona katechety obrz. gr. kat.

W Wimbledon koło Londynu zmarł 30. grudnia Davenport Adams, znany angielski powieściopisarz, dziennikarz i wydawca dzieł Szekspira.

Przez omyłkę. Z Bukowska w Sanockiem donoszą nam: Leśniczy dóbr kapitulnych w Woli michowej polując na dziki w dniu mglistym w mniemaniu, że strzela do dzika zabił leśnego. Obdukcja wykazała, że kula przeszła płuca nieszczęśliwemu.

Zajmującą sprawę rozstrzygał niedawno sąd w Bernie morawskim po raz drugi. Zeszłego roku w kwietniu, odbyła się tam rozprawa karna przeciwko niejakiemu Franciszkowi Szlezakowi, pomocnikowi krawieckiemu, oskarżonemu o zamordowanie własnego

5-letniego dziecka. Oskarżonego bronił adwokat dr. Schmeichler z urzędu, który wykazywał na podstawie przeprowadzonego śledztwa, iż Szlezak dopuścił się tego czynu w przystępie obłąkania. Lekarze sądowi jednak wydali opinię, iż oskarżony w chwili popełnienia zbrodni był poczytalnym, w skutek czego zasądono Szlezaka na karę śmierci. obrońca wniósł przeciwko temu wyrokowi zażalenie nieważności i opierając się na zdaniu powag naukowych twierdził stanowczo, iż klient jego działał w stanie niepoczytalności, żądał przeto przeprowadzenia rozprawy ponownej. Sąd kasacyjny jednak odrzucił zażalenie, a w dodatku za „drwiny ze sądu“ skazał adwokata Schmeichlera na 30 złr. grzywny. Adwokat udał się do profesora psychiatrii na wydziale medycznym we Wiedniu, *Kraft-Ebinga* z prośbą o wydanie orzeczenia w tej sprawie. Znany miły psychiatra wydał opinię, iż obrońca miał słusność albowiem Szlezak istotnie działał w stanie niepoczytalnym. Na podstawie tego orzeczenia polecił ministerstwo sprawiedliwości wydziałowi medycznemu w Pradze zbadać stan umysłowy Szlezaka, co się też stało. Rezultat był taki, iż orzeczono po dwumiesięcznej obserwacji, iż Szlezak nie tylko był umysłowo chorym w chwili popełnienia zbrodni, ale jest nim i d. t. d., w skutek czego musi być oddany do zakładu obłąkanych.

Na podstawie tego orzeczenia polecił prokuratorja przeprowadzić ponowną rozprawę przeciwko Szlezakowi, przy której ten, jako umysłowo chory, od winy uwolnionym został.

Obrońca dr. Schmeichler, wniósł obecnie podanie o zwolnienie go z nałożonej grzywny za „drwiny ze sądu“.

Morderstwo W Lublanie sprawiło wielką sensację z-mordowanie ajenta Waclawa Stedrego dn. 5. bm. Stedry mieszkał w najludniejszej części miasta, o godz. w pół do 4 po połud. był w pobliskiej winiarni, wypił szklankę wina, następnie o trzy kwadransy na 4. udał się na pocztę, gdzie odebrał listy i przesyłki pieniężne, poczem wszedł do swego pomieszkania. O pół do 5 po połud. wszedł kantorzysta Zweier, mężczyzna około 20 letni, służący u Stedrego, do jego pomieszkania i zastał go zamordowanego. Pobiegł więc natamprzód do narzeczony Stedrego, a następnie do policji. Sądowo-lekarska komisja, która natychmiast udała się na miejsce, zastała Stedrego, leżącego na ziemi koło stołu, na którym rozłożone były pisma i losy. Cały pokój był obryzany krwią, trup ajenta miał na szyi i na głowie rany, pochodzące częścią od pochójki nożem, częścią od cięć siekierą. Gotówkę i efekty zabrano, tylko w ukrytej kieszeni bocznej trupa znaleziono 300 złr. Policja aresztowała Zweiera.

Koło studentów wydziału przyrodniczego uniwersytetu wiedeńskiego, jak donosi *Kijewlanin*, chcą poznać wymierający gatunek żubrów, w tych dniach wyruszyło pod wodzą jednego z profesorów, do puszczy białowieskiej, która jak wiadomo, posiada jeszcze sporo egzemplarzy tego rzadkiego zwierza.

Ulabienie fortuny. Główna wygrana tegorocznej węgierskiej loterii państwowej w sumie 100.000 złr. pała w Pięciu Kościołach siedmiogrodzkich na niejakiemu Tomazowi Bujanicza, kelnera. Kupił on los na kilka dni przed ciągnięciem, wiadomość zaś o wygranej przyjął bardzo spokojnie, ani na chwilę nie tracąc krwi zimnej. Nie porzucił nawet obowiązków zawodowych i dalej obsługiwał gościom, zbierając napiwki, których znalazło się więcej, aniżeli zazwyczaj, gdyż restauracji, aby tylko poznać i przypatrzeć się szczęśliwemu graczowi. Ta ciekawość ludzka do tego stopnia wreszcie rozdrażniła Bujanicza, że opuścił miasto, zacierając za sobą wszelkie ślady.

Przedsiębiorca teatru defraudantem. Pomieędzy publicznością panuje wielka panika, ponieważ dyrekcja budapeszteńskiej kasy oszczędności zezwoliła na to nie chce, aby sąd handlowy wglądał w księgi. *Wiener Tagblatt* donosi, że Piufsih zdefraudował większą kwotę, aniżeli dyrekcja podała. Zdefraudowane pieniądze wydawał Piufsih po części na swoje utrzymanie, dla których zabawił się w przedsiębiorcę węgierskiego teatru ludowego a po części na hazardowe gry.

Niewypłacalność. Wiedeński „Creditorenverein“ ogłasza niewypłacalność Salamona Fehra, handlarza skóry w Czerniowcach.

W Prusach zachodnich odbył się wiec szkolny w Nowemmieście. Przemawiał porywająco ks. Badkie. Uchwalono wystosowanie petycji do ministra oświaty w sprawie nauczania religii w języku polskim. Odbędzie się jeszcze wiec 14. bm. w Sierakowcach i 22. bm. w Kościerzynie na Kaszubach.

Z Nizy donoszą o samobójstwie Jana Lasockiego, bawiącego tam chwilowo w powrocie z Monte Carlo.

Dr. Dworzak, głośny kompozytor czeski, opuszcza we wrześniu Pażę i obejmuje kierownictwo narodowego konserwatorium w Nowym Jorku. Według kontraktu, zawartego na dwa lata, pobierać będzie Dworzak 45.000 dolarów rocznej pensji i ma zastrzeżony co roku czteromiesięczny urlop, który spędzi w Czechach.

Panna Zofia Adelstein z Warszawy, występująca pod pseudonimem Zoë Nesleida w teatrze Coecia w Nowarze, cieszy się wielkiem powodzeniem i jak dzienniki tutejsze donoszą, odniosła niezwykle sukces w operze Boita „Mefistofeles“. Panna Adelstein jest kuzynką zmarłego ambasadora angielskiego Williama White.

Z Kopenhagi donoszą 7. bm.: Bankier Green, który popełnił rozmaite oszustwa i zostawił tu mnóstwo długów uwięziony został ze swoją metrasą w Londynie.

Na głodnych. Pewien młynarz w Mineapolis w Ameryce, jak donosi *Rus. Żiwn.*, ofiarował na rzecz głód cierpiących w Rosji 13 wagonów mąki. Rosyjski konsul generalny w Nowym Jorku zwrócił się z zapytaniem do rządu, czy ma przyjąć ofiarę i otrzymał odpowiedź twierdzącą.

Z Petersburga do Polit. Corresp. donoszą, iż komitet ministerjalny, któremu polecono ułożyć preliminarz robót publicznych, mających się wykonać w r. 1892, obliczył koszt tych robót na 58 milionów rubli, a z sumy tej przypada 24 miliony na budowę azjatyckich kolei żelaznych. Znaczna stosunkowo kwota ma być przeznaczoną na uzupełnienie sieci dróg w guberniach zachodnich.

W tym roku nastąpi zupełna rusyfikacja dorpackiego uniwersytetu.

Prerażająca scena w wagonie. Na drodze kolejowej z Bolonji do Florencji wydarzył się w zeszłym tygodniu następujący wypadek: Przez otwarte okno wpadła do *coupé* iskra i w okamgnieniu zapaliła złote włosy siedzącej tam młodej panny. Obecnych opłonił przestach, tylko owa dama zachowała zimną krew. Bezwzględnie palące się włosy zerwała z głowy i — wyrzuciła przez okno. Mogła to łatwo uczynić, bo miała... fałszywe włosy.

Oryginalny zakład. Od paru tygodni tak przybysze, jak i ludność miejscowa Nizy, tłumami odwiedzają oryginalny zakład dr. Liona, poświęcony odchowywaniu dzieci przed czasem na świat przyszłych. Zakład mieści się w willi przy ul. Pertinax. W wielkich, automatycznie wskazujących najniższe obniżenie się temperatury po za 29 st. C., przez Liona za najwłaściwszą uważanej. Znajdują się tu między innymi dziecko, które wskutek wypadku przyszło na świat d. 5. listopada, na trzy miesiące przed czasem, oddychające wówczas za ledwie, wagi 1. 953 gramów, z olbrzymim na ciele wrzodem. Dzięki zdrowemu pokarmowi, którego w z kładzie dostarcza cztery nianki do wazy obecnie 2,600 gramów, dziecko to dzień za dniem, krzycząc tylko w niebogłose, ilekroć mu głód dokuczy. Zakład utrzymuje dzieci od 6 do 8 miesięcy bezpłatnie, poczem odchowane oddaje rodzinianiu się Francji, ku czemu przyczyniłoby się mogą być skutecznej rozumniejszej traktowanie stroju kobiecego w kraju, w którym kibić przechodząca 50 cent. interesu, bez względu na poważny wiek „panów młodych“, utartym stały się zwyczajem.

Namiestnik wyjechał wczoraj na dni kilka do Wiednia.

Julian Zubrzycki, właściciel zdrojowiska Rabka, zmarł w 76. r. życia.

Rada nadzorcza towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie uchwaliła na rozszerzenie działu wyrobów płócien w Korczynie koło Krosna przez pożyczki pod warunkami przystępnymi, 5000 zł.

Mianowania. Lwowski wyższy sąd kraj. zamianował auskultantami sądowymi praktykantów sądowych: Sternklara, Wład. Hozzowskiego, Włodz. hr. Russockiego, Kaz. Jana Piotrowskiego, Szczep. Kazim. Kruczeko Wojtasiewicz, Józ. Wiktora Villaume, Berila Jak. Holrowitza, Bartł. Madeyskiego, Czesł. Krzyszkowskiego, ckiego, Izaaka Henne'a, Włodz. Nazarowicza, Jana L. Vinzenza, Kazim. Turzańskiego i dr. Franciszka Ochęduszkę.

Namiestnictwo nadało prezentę na opróżnione rz. k. probostwo reg. coll. w Trzcianie, pow. bocheńskiego, ks. Franc. Jaglarzowi, rz. kat. proboszczowi i dziekanowi czchowskiemu w Gnojniku.

Przywilej. Ministerstwo handlu udzieliło Edwar. Knicikowi w Stanisławowie wyłącznego przywileju na udoskonalony sposób korkowania flaszek.

Spiski rewolucyjne w Rosji. W siedmiu miastach wykryto tajne drukarnie i stopy proklamacyj. W Moskwie aresztowano osób 240, między niemi urzędników 14, nauczycieli 4, oficerów 6, kobiet 8, studentów 22. W Petersburgu aresztowano osób 60, wszystkie z wyższych warstw. Proklamacje wzywają „ujarzmiony i uciśniony naród do obalenia rządu, do zaprowadzenia instytucji europejskich.“ Nadeszła chwila — czytamy w jednej — żeby zakończyć z krwawem samowładztwem, które od wieków ciąży na narodzie rosyjskim, najniebezpieczniejszym, najwięcej gnębionym z wszystkich ludów na ziemi po wszystkie czasy.

Liczba lekarzy w Austrii w stosunku do zaludnienia. Podczas rozprawy w Rudzie państwa o lzbach lekarskich, podał Dworzak na zasadzie ostatniego spisu ludności z r. 1891, tudzież na podstawie ostatniego austriackiego lekarskiego szematyzmu z r. 1890, następujące ciekawe szczegóły: W Wiedniu jeden lekarz przypada na 804 mieszkańców, w Austrii dolnej (z wykluczeniem Wiednia) jeden lekarz na 1804. W Łowcu jeden lekarz na 1212 mieszkańców, w Austrii górnej jeden lekarz na 2437. W Salzburgu (miasto) jeden lekarz 987 mieszk., w Salzburgu (na prowincji) 1 lek. na 2292. W Gracu 1 lek. na 464 mieszkań. w Styrii 1 lek. na 4048, w Celowcu 1 na 860, w Karyntyi 1 na 4062, w Lublanie 1 na 1129, w Krainie 1 na 9008, w Tryjeście (z okolicą) 1 na 1529, w Gorycji, Gradycce i w Istrii 1 na 5316, w Innsbucku 1 na 424, w Tyrolu i Vorarbergu 1 na 2187, w Pradze 1 na 551, w Czechach 1 na 4460, w Bernie 1 na 1230, w Morawie 1 na 4329, w Opawie 1 na 1083, w Śląsku 1 na 5078, we Lwowie 1 lekarz na 856 mieszk., w Krakowie 1 lek. na 399 mieszk., w Galicji 1 lekarz na 14328 mieszkańców. W Czerniowcach 1 lekarz na 1544, na Bukowinie 1 na 17.674 w Zadarze 1 na 1903. w Dalmacji 1 na 4715 mieszkańców.

Łępienie wróble i to urzędowe zaprowadzono w niektórych stanach Ameryki. Za głowę płać po 2 centy. Publiczność zabija więc i morduje biedne ptactwo i zuosi łebki tysiącami do urzędów gminnych po wypłatę. Przed stu laty niespełna importowano tam wróble z Europy, aby je w Ameryce rozmnożyć. Obecnie wróble rozmnożone stały się klęską egipską dla rolników, ale wątpić należy, czy łępienie wyjdzie tym na dobre.

Asekuracje żydowskie. Kijewl. donosi, że starania gmin żydowskich kraju zachodniego o zezwolenie na przyjęcie ubezpieczenia ich budowli we wzajemnych gubernjalnych instytucjach asekuracyjnych po wyższej taksie, nie znalazły poparcia. Ministerjum spraw wewnętrznych, do którego zwróciła się z podaniem ludność żydowska m. Fastowa, zakomunikowało temu ostatniemu, że podanie uwzględnionem nie zostało.

Nadużycia hipnotyzerów. Pierwszym krajem, który położył tamę nadużyciom hipnotyzmu, jest Belgja. Rząd w Brukseli przyjął projekt prawa następującej treści: 1) Ktokolwiek wystawi na widok publiczny zahypnotyzowaną przez siebie, lub kogo innego, osobę, podlega karze aresztu od dwóch tygodni do sześciu miesięcy i zapłaty 26 do 1000 fr. — 2) Kto, nie będąc lekarzem, zahypnotyzuje osobę, nie mającą jeszcze lat 21, lub nie będącą w posiadaniu pełni władz umysłowych, karany będzie aresztem od dwóch tygodni do jednego roku i zapłatą 26 do 1000 fr. nawet wtedy, gdy owa zahypnotyzowana osoba nie była używana do występu publicznego. W wypadku, w którym nastąpiło takie przekroczenie, jakie karane bywa przez przepisy prawne, dotyczące praktyki lekarskiej, paragraf ten może być również zastosowany. — 3) Aresztem karany będzie ten, kto z zamiarem oszusta, lub uszkodzenia każe podpisać przez zahypnotyzowaną osobę taki dokument, który zawiera umowę rozporządzenia, zobowiązanie, rozwiązanie umowy, lub wyjaśnienie. Ta sama kara czeka tego, kto ów dokument spożytkował na swoją korzyść. — 4) W razie naruszenia powyższych przepisów zastosować należy rozporządzenia, zawarte w §. 85. rozdz. VII., I. tomu kodeksu karnego.

Wystawa Edisona. Na elektrycznym oddziale wystawy światowej w Chicago zajął Edison pod wystawę swych wynalazków 35.000 stóp kwadr., to jest siódmą część całego oddziału i chce zadziwić świat swą wystawą.

Jana Amosa Komeńskiego, wielkiego reformatora pedagogiki, Czesi zamierzają uczcić nader uroczysto 28. marca 1892 r., jako w 300 letnią rocznicę jego urodzin. Wybrany w tym celu komitet zakładu muzeum Komeńskiego, w którym złożone będą wszystkie dzieła jego woryginał, przekłady tychże dzieł, życiorysy, obrazy miejsc, gdzie przebywał za życia, a między innymi obrazki, które sam Komeński do swoich książek był kreślił. Komitet ten pracuje już od października 1890 r. Na pozyskanie środków materialnych stowarzyszenia nauczycielskie nałożyły na siebie skłalki na lat trzy. Komitet jednakże liczy na pomoc z innych źródeł. W wigilię uroczystości ma być odegrana w teatrze narodowym jedna ze sztuk, które Komeński dla uczniów swoich pisywał, a w sam dzień 28 marca wyprawiona tak zwana akademia, tj. koncert, połączone z odczytami i mowami, na którą to akademię znakomici kompozytorowie przybiecali przygotować odpowiednie utwory.

Głód w Rosji. Z pism rosyjskich wyjmujemy następujące szczegóły, charakteryzujące obecne położenie w guberniach dotkniętych głodem. Kazańskie ziemstwo gubernjalne zakupiło 150 000 pudów mąki żytniej a 50 000 pudów krup hreczanych z dostawą na zimę. Ziemstwo saratowskie stara się o zaciągnięcie pożyczki w kwocie 1,600 000 rubli na wyżywienie głodnych. Zjazd szlachecki tejże gubernji oświadczył się za przymusowem wywłaszczeniem zbędnych zapasów zboża u osób prywatnych. Ziemstwo jarosławskie wyasygnowało 100.000 rubli na zasiewy wiosenne.

Zarząd miasta Charkowa najął osobny gmach na pomieszczenie chorych na tyfus głodowy, których liczba ciągle się wzmagą. Uszańskie ziemstwo powiatowe w gubernji tambońskiej postanowiło zaciągnąć pożyczkę w kwocie 170.000 rubli celem pokrycia niedoboru z podatków. Książę Jusupów w Symbirsku darował na rzecz miejscowego marszałka szlachty 50 000 rubli dla niesienia pomocy biedniejszej szlachcie, która ginie z głodu na równi z chłopami.

Sprawa o nabycie przez zarząd miasta Petersburga nieodpowiedniej mąki, nie przestaje zajmować państwa petersburskiej. Według informacji dzienników, główny dostawca mąki, p. Pachert z Lbawy, został aresztowany. Proponowanej wysokiej kaucji za pozostawienie go na wolności nie przyjęto. Jednocześnie mają być pociągnięci do odpowiedzialności sądowej drobniejsi przedsiębiorcy, biorący udział w dostawie. Jednocześnie zarząd miasta zdeponował w banku państwa 100.000 rs. tytułem kaucji do wyświetlenia sprawy i wybrał z tego swego komisję z 12 radców, którym powierzył zajęcie się tą sprawą.

Wielkie oszustwo odkryto przed kilku dniami w Schaerbeek w Brabancji. Istniał tam od lat wielu formalny instytut fałszerzy, zajmujących się pod abianiem świadectw z egzaminów dojrzałości. Oszustwo udawało się i ukrywało tak długo dlatego, że sfałszowane świadectwa wydawano z reguły tylko kandydatom, poszukującym posad w dalekich krajach, w Grecji Rumunji, Brazylii itp. Jeden z członków tego konsorcjum fabrykantów podrabiał również orderzy egzaminacyjnych państw.

Z dziedziny mody. Parysi „high life“ wskrzesił modę wenecką z czasów dożów, a mianowicie rękawice, zdoboc w pierścienie. Tak zwany „ferret Venitien dogaresse“ przyszywa się do rękawiczek i nosi starym obyczajem na palcu drugim. Pierścienie wogóle stają się coraz modniejsz; eleganci zdobią nimi wszystkie palce ręki, opósz, ma się rozumieć pierwszego. Noszone są bardzo pierścienki duże, w kształcie sygnetów, a także małe sznureczki złote z brylantem i szafirem, z brylantem i perłą, szmaragdem i opalem itd.

Pod względem ubiorów: staniki z długimi połamami, zanałto spopularyzowane, poczynają ustępować fasonowi „princesse“, który najlepiej wydostatnia kształt. Wchodzą znowu w modę tzw. „paniers“. Kapełuszki noszone są w dwóch kolorach: czarny z złotym lub ponsowym popielatym z brązowym, złoty z popielatym itd. W fasonach panuje wielka różnorodność od najmniejszych, złożonych z jednego pióra strusiego (do teatru) aż do brzyźdzących, które mężczyźni z pogardą przyrównują do kiosków. Takie jednak zaleają twarzom dużym, o rysach niezbyt regularnych. Małe kapotki nie dla nich. Tak samo co do uczesań. Mało komu dobrze jest w sterzących na środku głowy skrętach — po cóż więc się szpeci dobrowolnie, skoro niemojiej modnemi są uczesania długie, nie wymagające tak pięknego kształtu głowy. Stanowczo uczesanie greckie nadaje się tylko do rysów klasycznych.

Z Paryża donoszą o małżeństwie hr. Mieczysława Orłowskiego z Jarmoliniec, z panną Stievens amerykańką, z którą hr. Orłowski przez matkę swoją, z

domu ks. Talleyrand - Périgord, jest spokrewnionym. Panna Stievens posiada 200 000 franków renty.

Składki. Dla głodnych dzieci otrzymaliśmy od Wikci, Jańcia, Romcia i Zosi 1 zł.

Z Sokola. Dalszy ciąg wykładów an. tomii i fizjologii przerwanych z powodu świąt rozpocznie się dziś 10 stycznia.

Resursa urzędnicza urządza w niedzielę 17 bm. wieczorek z tańcami w sali towarzystwa Frohsinn. Początek o 8. Biletów wstępu nabyć można w lokalu Resursy przy ulicy Sobieskiego l. 4.

„Skala“. Trzeci odczyt p. t.: „O wpływie wody i powietrza na i strój i rozwój człowieka“: (z demonstracjami) wygłosi dziś (niedziela) w sali Stowarzyszenia Dr. Pawlikowski Ant. fizyk miejski. Początek o g. 5 popoł. Wstęp wolny.

IV. WALNE ZGROMADZENIE WYBORCÓW miasta Lwowa odbędzie się dzisiaj o godz. 6. na ratuszu. Na porządku dziennym są odpowiedzi radnych na INTERPELACJE i dalsza ROZPRAWA NAD SPRAWAMI MIEJSKIEMI. Wyborców wszelkich kategorii zapraszają do licznego udziału imieniem komitetu mieszczańskiego Dr. Weigel (przewodniczący), Walichiewicz, Kuźniewicz, dr. Tabaczyński, Mrazek Bron., dr. Kulczycki, dr. Ciesielski Marjan i Rewakowicz Henryk.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 9. stycznia. Influenca wzmagą się tu strasznie. Szpitale są przepelnione chorymi, wskutek czego urządzonym zostanie szpital epidemiczny przy ulicy Tryestyńskiej na Leopoldstadzie.

Rząd rumuński zawarł z fabryką broni w Steyer kontrakt co do dostawy znaczniejszej liczby karabinów. Rokowania z Belgją w tym samym przedmiocie są na dobrej drodze.

Fakt, iż wbrew wszelkim oczekiwaniom, okazała się po zamknięciu rachunków z roku 1890 nadwyżka w sumie 22.2 milionów, wita ją wszystkie dzienniki jako dowód finansowego wzmocnienia się Austrii.

Budapeszt 9. stycznia. Wedle ogłoszonego właśnie programu tegorocznych wyścigów peszteńskich, ogólna suma nagród wynosi 359 700 zł., zatem o 17 000 więcej niż w roku ubiegłym. (Znowu jakiś Pińskich okradnie kasę oszczędności i przegra pieniądze na totalizatorze).

London 9. stycznia. Rząd zarządził, aby część floty na morzu śródziemnym odplynęła do Kairu, celem powitania nowego kedywa.

Petersburg 9. stycznia. Sąd obwodowy w Rydze skazał sześciu pastorów, z powodu rzekomego znieważenia prawosławia, na więzienie od roku do dwóch miesięcy.

Durnowo popadł w niełaskę podobno skutkiem mylnego informowania cara o rozmiarach klęski głodowej.

Teatr, literatura i sztuka.

Próba tańców karnawałowych. muzyki wojskowej pułku nr. 55. pod przewodnictwem kapelmistrza Kiesowskiego, odbędzie się dziś 10. bm. w sali „Sokola“. Program: Tymolski. „Bolesławita“, polonez. Bayer. „La dame du coeur“, walc z baletu „Rouge et noir“. Wroński. „Halaburda“, marsz. Friedrich. „Nad Wisłą“, kadryl. Kiesowski. „Tausendschön“, polka fr. Delibes. Fragmenta z baletu „Sylvia“: a) Introdukcja i Valse lento, b) Pizzicato Polka Ziehrer. „Busserl“, polka mazurka. Kiesowski. „Od serca“, kołomyjka. Faust. „Resi“ walc z operetki „Der Kediw“. Uruski. „Pensjonarka“, polka francuska. Wroński. „W powietrze“, galop. Początek o godz. w pół do 5. O godz. w pół do 8. przedstawienie amatorskie.

Katalogu książek polskich i obcych znajdujących się w antykwar ni D Grunda (Lwów, ul. Teatrna l. 16) wyszedł właśnie nr. 4, obejmujący nr. 5651 do 6366, w tej liczbie także dość obfity dział powieściowy. W dziale naukowym wymienić należy cenne wydawnictwa, jak Album Grotgera, Album Matejki, Archiwum do dziejów literatury i oświaty w Polsce, atlas historyczny Lesage'a, atlas zoologiczny Bakowskiego i Łomnickiego, słownik geograficzny Sahmierskiego itp. Ceny w ogóle umiarkowane.

Reszkowie w Chicago donoszą z Chicago 10.

Dukaty, franki, imperjały, marki, ruble, dolary amerykańskie
jako też
wszelkie papiery wartościowe
kupuje i sprzedaje najkorzystniej
kantor wymiany
KITZ i STOFF
Lwów, plac Halicki liczb. 1.
Zlecenia z prowincji skutecznają się natychmiast bez wszelkiej prowizji.

Herbata z Brodów 11

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana, prawdziwa
Herbata Rosyjska
w handlu
W. ADAMOWICZA
w Brodach
funt bardzo dobrej zł. 1:40
funt najlepszej w orygin. opak. zł. 2:50
funt Imperjal cesarskiej zł. 3:50
funt wysiewków z herbat najlep. zł. 1:20
Kawa „Siriusz“ franco 5 kilo. zł. 9:50

Pracownia sukien męskich
Bolesława Mikulińskiego
we Lwowie przy placu Halickim liczb. 12.
przyjmuje do wykonania wszelkie uniformy wedle ostatniego rozporządzenia dla pp. urzędników kolejowych na rachunek kasy uniformowej c. k. dyrekcji kolei państwowej, jakoteż i cywilne suknie podług najnowszych żurnalów po bardzo przystępnych warunkach.

Zmiana lokalu.
Pierwszy Wiedeński Bazar Filja I.
J. Königsbergera
która od lat 13 była przy ulicy Karola Ludwika 1. 39.
znajduje się obecnie
przy ulicy Akademickiej liczb. 3.

Do Ameryki.

KARTY JAZDY
Niederlandzko - amerykańskiego
Towarz. żeglugi parowej
Kolowratring 9. **WIEN**
IV. Weyringergasse 7 a.
Prospekta i objaśnienia szybko i bezpłatnie.
Najkrótsza, najszybsza i najtańsza podróż.

Znacznie niższe ceny koku.
KOKS.
Przy zbliżającej się porze zimowej mamy zaszczyt zwrócić znowu uwagę Szanownej Publiczności na nasz
Koks łamany.
Cena naszego
KOKSU
wynosi za 50 kl. 60 ct. z wolną dostawą do mieszkań.
Potrzebne reperacje i mniejsze przerabianie pieców i kuchni do opalania naszym
KOKSEM wykonujemy bezpłatnie.
Wszelkie zamówienia telefonem lub kartą korespondencyjną będą bezzwłocznie uskutecznione.
Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie.

Z żyta czysta 8-letn. żytnia wódka
bez cukru, bez anyżu i bez najmniejszego posmaku
! 0 1/2 taniej aniżeli Koniak
! 0 1/2 więcej taniej aniżeli Starka
jeńnak w użyciu wyrównuje to samo.
Majzdrowszy kieliszek żytniej wódki zdrowszy i lepszy aniżeli Koniak i Starka.
Litrową butelkę za 90 ct.
poleca handel
Karola Bałabana we Lwowie.

Gruntów
kilkaset morgów przy gościńcu w młych partjach po miernej cenie do sprzedania. Wiadomość w agencji krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń w Tyśmienicy.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne, oraz wszelkie biżuterje ze złota i srebra poleca po cenach najprzystępniejszych
JAN JARZYNA
ubiler i złotnik w hotelu Europejskim. Zaprzysiężony rzeczoznawca i oceniciel sądowy.

Najwyborniejsze
Cukry deserowe
które przez Szan. Olszorew za najlepsze uznane zostały 1/2 kilo mieszanych złr. 1 20
1/2 kilo Cacao proszkowane w puszkach blaszanych zł. 1 50
1/2 kilo Czekolady doskonałej po 80, 90 ct. i wyżej.
1/2 kilo Karmelków mieszanych 75 ct.
poleca
HENRYK TRETER
właśc. parowej fabryki czekolady
Lwów, ul. Kopernika 1. 3.

Katalog dzieł powieściowych, romanów, nowel i innych dzieł francuskich ze wszystkich gałęzi literatury, których po cenach niższych nabyć można, wysła na żądanie franco
LEON BODEK
księgarnia antykwarna
Lwów, Ormiańska 3. (dom narodny).

!!Niespodzianka!!
W nabytym egzemplarzu kursu wyższego metody niemieckiej Reussnera, znalazłem kupon, za który otrzymałem od autora dzieło, wartości 2 złr. 60 ct. jako podarek bezpłatny. Jan Späth w Petrance p. Rożniatów.

OSTATNI WYNALEZEK
NAJDELIKATNIEJSZE
MYDŁO IXORA
ED. PINAUD
37, Boulevard de Strasbourg, 37
PARIS
Mydło Ixora nie tylko się zaleca wykwiutnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.
Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

Naftę krajową
gwarantując za jej najlepszą jakość i ustawą przepisana niezapalność wysyła na prośbę we wtorki i soboty za przekazem do każdej stacji kolejowej.
Sprzedaję kupującym naftę całemi beczkami zawierającymi około 180 litrów po znacznie niższej cenie.
Cenników dostarczam na żądanie franco.
Piotr Międzyński
właściciel rafinerji nafty
we Lwowie ulica Sykstuska liczb. 47.

Wielki krach!
Nowy Jork i Londyn nie oszczędziły też europejskiego kontynentu i w kilka fabryk towarów srebrnych została spowodowana rozławać swój cały zapas za małym wynagrodzeniem pracy robotników.
Jestem uprawniony to polecenie wykonać.
Darowuję więc
każdemu bogatemu lub biednemu następujące przedmioty tylko za odszkodowanie złr. 6:60, a mianowicie:
6 sztuk najlepszych noży stołowych z prawdziwą ang. klingą,
6 sztuk ameryk. patent. srebr. widelców z jedn. kawałką,
6 sztuk ameryk. patent. srebr. łyżek stołowych,
12 sztuk ameryk. patent. srebr. łyżeczek do kawy,
1 sztuka ameryk. patent. srebr. chochla,
1 sztuka ameryk. patent. srebr. chochelka do mleka,
2 sztuki ameryk. patent. srebr. kubków na jaja,
6 sztuk ang. tacek „Wiktoria“
2 sztuki efektownych lichtarzy stołowych,
1 sztuka sitka,
1 sztuk najlepszy posypywacz cukru.
44 sztuk razem tylko złr. 6:60.
Wszystkie powyższe 44 przedmioty kosztowały dawniej 40 złr., teraz nabyć je można za tą najniższą ceną złr. 6:60. Amerykańskie srebro patentowane jest czystym białym metalem, zatrzymujący kolor srebra przez 25 lat, za co się ręczy. Najlepszym dowodem, że to ogłoszenie nie polega na żadnym szwindlu, jak to, że się publicznie zobowiązuje każdemu, komu towar się nie podoba, oddać pieniądze a nikt nie powinien zaniedbać sposobności nabyć ten wspaniały garnitur, nadający się szczególnie na podarunek ślubny, jakoteż do każdego lepszego gospodarstwa domowego: otrzymać można tylko u
A. Hischberg'a
głównego agenta zjednoczonych ameryk. fabryk towarów srebr.
Wiedeń II., Rembrandtstrasse nr. 19 i 41.
Wysyłka na prowincję tylko za pobraniem lub poprzedzaniem wysyłaniem gotówki.
Proszek do czyszczenia do tego 10 centów.

Kantor wymiany
c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.
Jako dobrą i pewną lokację poleca
4 1/2% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiovane
5% " " bez premji
4 1/2% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4 1/2% " Banku krajowego
4 1/2% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% " " bukowińską
4 1/2% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4 1/2% " propinacyjną węgierską
4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,
które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.
Uwaga! Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.
Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

